

Ze Szkolnej Ławy

Rok VI Numer 4

Grudzień 2001

Legenda o św. Mikołaju

Po pogrzebie rodziców Mikołaja wszyscy martwili się, jak on sobie poradzi z ogromnym majątkiem, czy dobrze nim zarządzi.

Mikołaj pozostał sam ze swym sługą. W świecie ksiązek, wśród pałacowych ogrodów mijało mu życie. Zdolny, pracowity, nieśmiały, zakochany w nauce, filozofii. Z dala od ludzi w swojej pięknej, wspaniałej samotni.

Wieści ze świata przynosił mu stary sługa.

Pierwsza historia, którą usłyszał, wzruszyła go do głębi, chociaż była w gruncie rzeczy naiwna. Bogaty chłopiec pokochał biedną dziewczynę. Rodzice chłopca nie chcieli słyszeć o małżeństwie. Mikołaj dowiedział się, gdzie mieszka ta dziewczyna. Zajrzał do skarbca. Zawinął trochę pieniędzy w sukno, przewiązał sznurek. Doczekał nocy. Owinął się czarną opończą z kapturem i ruszył do domu dziewczyny. Okno było przesłonięte tylko kotarą. Rzucił węzełek z pieniędzmi prosto na poduszkę dziewczyny i umknął.

Rano z uśmiechem słuchał opowieści o „cudzie”, jakiego doznała dziewczyna. Już nic nie zagrażało jej szczęściu.

Od tej pory Mikołaj słuchał z uwagą opowiadań starego gaduły:

Zmarła matka, jedyna żywicielka pięciorga małych dzieci. Opiekowała się nimi 15-letnia najstarsza córka, która pracowała u oberżysty.

Mikołaj udał się do tych dzieci. Po drodze widział straszną nędzę, żebrzące na ulicach maluchy w łachmanach, dzieci z szarymi twarzami, wygłodzone, chude, pozostawione bez opieki. Tu nie wystarczy pomoc jednej rodzinie. Wziął ze sobą jucznego osła. Nakupił ciepłej odzieży, jedzenia. Nie zapomniał o łakociach i zabawkach. W czarnej opończy podrzucił te specjalne.

Wracał do domu szczęśliwy. Nie bardzo się tym troszczył, że skarbiec zaczyna świecić pustką. Pracował pilnie całą noc, uważając, by nie zostać rozpoznanym.

W mieście tymczasem usiłowano złapać tego „anioła”. Nikt nawet nie przypuszczał, że to Mikołaj, który miał raczej opinie utracjusza i lenia.

Pieniądze Mikołaja skończyły się. Sam zaczął jeść i żyć bardzo skromnie. Zaciągał pożyczki, sprzedawał grunt, by tylko co noc ruszyć z osiołkiem przez miasteczko i rano widzieć szczęśliwe obdarowane buzie.

Dzieci gdy były niegrzeczne tą tajemnicę. Urządzono „obławę”. Mikołaj uciekając od ścigających go ludzi wpadł do domu biskupa i popro-



sił o ukrycie. Niestety tłum wpadł i wyciągnął Mikołaja spod biskupiego biurka. Na podłogę potoczyły się bułeczki, tak dobrze znane dzieciom całego miasta.

Ludzie nie wierzyli, natomiast ci, którzy uważali Mikołaja za marnotrawcę i obiboka, wstydziło się.

Biskup przyglądał się tej scenie z uśmiechem, bo wiedział komu może powierzyć swoją owczarnię.

I tak Mikołaj został biskupem Wiary, a później najbardziej znanym świętym na świecie. Bo czyż można nie kochać św. Mikołaja, który uczy cieszyć się z obdarowania bliskich?

ZŁOTE MYŚLI

Kto wszystko widzi na czarno, dla tego o świcie zachodzi słońce!

Kto potrafi cieszyć się z małych rzeczy, ten mieszka w ogrodzie szczęśliwości.

Kto przesypia poranki, przesypia najpiękniejsze godziny swego życia.

„POLACY NIE GĘSI...”

Do chłopców

Chłopcy, macie swoje męskie zabawy, czasem - porachunki (tak jak i dziewczyny mają swoje babskie sprawy!). To jest Wasz świat i macie do niego prawo.

Ale muszę Wam trochę złośliwie powiedzieć, że jesteście w tych Waszych rozmowach bardzo ... zniewieściali.

- Jacy ???! - wykrzykniecie oburzeni.

- A tak, zniewieściali! „Poszłem wczoraj do kina” - chwali się np. Piotrek, „A ja przyszłem po Marcina i wzięłem go ze sobą na mecz” - opo-

wiada Jurek.

Poszłem, przyszedłem, doszedłem, weszedłem, zaszłem - mówi dziś co trzeci chłopak w Polsce. I wszyscy oni nawet nie przypuszczają, że gramatycznie babieją! Ponieważ dziewczyny mówią: poszłam, przyszłam, doszłam, weszłam, chłopcy na ten wzór tworzą niepoprawne formy: poszłem, przyszedłem, szłem...

Więc zwracam się do Was: Panowie, mówiąc o sobie, pamiętajcie, że męskie postacie tych czasowników to: **poszedłem**, **doszedłem**, **wszedłem** oraz **wziąłem**, **zacząłem**, **zapiałem** (w ostatnich trzech wyrazach **ą** przed **ł** wymawia się jak **o**).

PRZYSŁOWIA POLSKIE

• Lepszy z daleka niż z bliska.

- Gdyby nie gęba, to by człowiek w złocie chodził.
- Głupi gubi, a mądry znajduje.



Opracował Zespół Redakcyjny Samorządu

Uczniowskiego:
Edyta Borsuk,
Ela Władyczuk,
Kasia Bana-

szczuk, Sylwia Kisiel, Łukasz Szema, Mateusz Tarasiuk, Monika Kołbun, Paulina Gierchard, Gosia Bobruk, Piotr Nurzyński, Urszula Banaszczuk – nauczyciel Gimnazjum w Podedwórzcu, opiekun SU – Artur Becher